Numer 154. **Lwów dnia 24. Grudnia — Sobota.** **Rok 1870.**

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	14 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	—	„
ćwierćrocznie	3 „	50	„
miesięcznie	1 „	20	„

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
ćwierćrocznie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 4 tal. 10 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 18fr. *W Rzymie* ćwierćr. 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i sobotę, o godz. 3ciej popoł.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.)

Od Wydawnictwa.

W jednym z poprzednich numerów *Unii* na miejscu tem podaliśmy czytelnikom i przyjaciołom naszym kilka uwag o stanowisku i dążeniach naszego pisma i wezwaliśmy całe stronnictwo to, którego ono ma zaszczyt być organem, aby nas udziałem swym nadal popierać raczyło. Powiedzieliśmy, że jak dotąd tak i nadal pracować będziemy w obronie zasad, które dziennik nasz reprezentował, i że sił i środków ku pracy tej szukamy zarówno w własnem głębokiem poczuciu szlachetnej sprawy, jak w solidarnem poparciu współwyznawców naszego dążenia. Z prawdziwą przyjemnością i otuchą, uzupełniamy dziś naszą poprzednią odezwę uwiadomieniem: **że z dniem 1. stycznia „Unia“ wychodzić będzie codziennie.**

Tym sposobem przybywa nam dawno pożądana możliwość uzupełnienia i stosownego rozwinięcia naszego pisma. W czasach obecnych, kiedy ruch publiczny coraz szersze toruje sobie drogi, kiedy ożywiona walka zasad wymaga podwójnej czujności, a zagrażane ze wszystkich stron interesa stronnictwa narodowo-konserwatywnego i katolickiego potrzebują energicznej obrony — stało się koniecznością, aby pismo nasze, chcąc spełnić swe zadanie i odpowiedzieć coraz liczniejszym i natarczywszym potrzebom chwili, zmieniło się **w organ codzienny,**

Konieczności tej stało się zadość. ***Unia*** **wychodząc z dniem 1. stycznia codziennie,** objąć będzie mogła w ramy swoje cały obszar politycznego i społecznego życia, i bronić skuteczniej i dzielniej zasad, którym dotąd jakkolwiek niedostacznemi środkami, ale wiernie służyła. Spełniliśmy to, co od nas zależało — czekamy na spełnienie tego, co należy do stronnictwa i przyjaciół naszych. Na ich poparcie licząc, mamy to najsilniejsze przekonanie, że obecne rozszerzenie naszego pisma będzie tylko jednym stopniem dalszego wzrostu jego publicznego wpływu.

Przedpłata wynosi w miejscu:

rocznie	14 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	—	„
ćwierćrocznie	3 „	50	„
miesięcznie	1 „	20	„

na prowincyi z przesyłką pocztową:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
ćwierćrocznie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Redakcya *Unii* rozszerza z nowym rokiem znacznie grono swych współpracowników, tak, by mogła starannie i z należytą uwagą śledzić bieg doniosłych wypadków na widowni europejskiej a przytem nie zaniedbywała i spraw domowych.

Administracyę i ekspedycyę, dokąd listy wszystkie adresować należy (ulica kapitulna l. 24 m.) urządziliśmy tak, by Szanowni prenumeratorowie w niczem nie mieli powodu do podnoszenia zażaleń.

Lwów, 24. grudnia.

Gdy w przededniu wielkiego święta w Chrześciańtwie i pod wpływem uczuć, które budzi mimowolnie w sercach naszych ten uroczysty dzień Narodzenia Pańskiego — wspomnimy na wypadki, odgrywające się właśnie na widowni europejskiej, trudno oprzeć się nam bolesnym i smutnym wrażeniom.

„Chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!“ święte to hasło, które przywodzi nam w pamięć uroczystość wielką, brzmi nam w duszy nie jako echo chrześciańskiego tryumfu, ale zaiste jak gorzkie przypomnienie niedoli ludzkości... Widzimy, jak świat w szyderstwo obrócił ów niebiański hymn chrystyanizmu i kłam zadał jego znaczeniu...

Żal przejmuje głęboki, gdy spojrzymy jak święto pokoju i wesela obchodzić będą dwa największe narody Europy. W armii niemieckiej, rozłożonej dokoła Paryża, krążą wieści, że w sam dzień Bożego Narodzenia wojska francuskie wykonają olbrzymią wycieczkę. I oto w dzień, poświęcony uczuciu miłości, stoczyć się ma bój krwawy, który tysiące ofiar pochłonie...

We Francyi, po jej siołach i miastach, rozlega się smutek i zniszczenie. Gwiazda owa, którą powitamy z uczuciem pietyzmu w świąteczną noc Narodzenia Pańskiego, przyświecać tam będzie zgliszczom i ruinom, niedoli, nędzy i spustoszeniu. Ogniska rodzinne powygasały — lub też usiedli przy niem zbrojni żołdacy najazdu, zastępując rozpierzchłych członków rodziny...

Ale i w Niemczech, zwycięzkich i dumnych z oręża swego, iluż to łzom, iluż to jękom boleści przyświecać będzie gwiazda Magów!... Ileż to rodzin opłakiwać tam będzie przy obchodzie święta swych ojców, synów, braci... Ileż tam braknie przy ognisku domowem osob drogich, z których jedne już dawno spoczywają snem wiecznym na dalekich pobojowiskach, inne jęczą okryte ranami, inne znowu dziś, jutro, może paść mają od kuli...

I na polskiej ziemi odezwie się ta niedola echem boleśnem... Mnóstwo rodzin wielkopolskich nie doliczy się swych najdroższych członków przy łamaniu opłatka. Za obcą sprawę, na obcej ziemi poległy tysiące Polaków, gnanych przez sztab pruski w najkrwawszy bój, rzucanych na najniebezpieczniejszy hazard bitwy...

Smutne zaiste obchodzimy święta.

„Chwała Panu na wysokościach a pokój ludziom dobrej woli na ziemi.“ Czyż istotnie nie zmieniono w gorżką ironię tego hasła chrześciańskiego?... Nie masz pokoju między ludźmi — a historya spółczesna nie ku chwale też Pana dąży... Gdyby nie wiara w Opatrzność Bożą, której drogi są niezbadane, i która dzieje ludzkości wiedzie tajemniczą koleją, zwątpienie i gorycz musiałyby przejąć serce nasze na widok obecnego stanu. Toż jeżeli trudno nam oderwać pamięci od krwawych katastrof spółczesnych, jeżeli w XIX. wieku epoki Chrystusowej widzimy najświętsze zasady chrześcianizmu prawie w szyderstwo obrócone — pocieszajmyż się przynajmniej nadzieją, że tryumf światła jest blizkim.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń 21. grudnia.

— Europa nie jest dzisiaj pewną jutra w całem tego słowa znaczeniu. Co chwila za pociskiem niewidomej a raczej ukrytej ręki Bismarka pojawia się jakaś nowa kwestya grożąca wybuchem nowej wojny. Jeszcze nie uspokojono się po wstrząśnieniu wywołanem kwestyą luksemburgską, jeszcze stoi przed Europą złowrogie widmo kwestyi czarnomorskiej — a już nowy przybywa kłopot śmieszny i groźny zarazem. Europę zaniepokoiła bowiem tym razem Rumunia, ta sama Rumunia, o której istnieniu i udzielności dowie się może niejeden dopiero obecnie, gdy wypłynęła na wierzch kwestya rumuńska. Otóż więc ta mała Rumunia nadąsała się mocno i oświadczyła wszystkim mocarstwom, że dłużej nie zostanie wasalem sułtana. Tym sposobem książę Karol Hohenzollern wyzywa śmiało do walki całą Europę, gdyby ta zgodzić się nie chciała na jego żądanie. Ciekawa to byłaby rzecz, gdyby Austrya, Anglia i Turcya zerwały stosunki dyplomatyczne z Rumunią i wypowiedziały jej wojnę! A przecież kwestya ta jest istotnie groźną, chociaż dziennikarstwo europejskie uważa krok księcia Karola Hohenzollern za figiel zmierzający do rozweselenia srogo zakłopotanej Europy. Ostatecznie bowiem ta rumuńsko-hohenzollernowska falstafiada jest takim samym zamachem na egzystencyę Turcyi jak okólnik księcia Gorczakowa. Wprawdzie takie mocarstwo jak Rumunia nie mogłoby nawet przy pospolitem ruszeniu pobić i przednich straż armii tureckiej, ale mimo to powstaje zawsze zamach na całość Turcyi, zamach, który w każdej chwili gotowa poprzeć Moskwa.

Chyba idjota mógłby przypuszczać, że książe Karol Hohenzollern jest motorem całej tej sprawy a nie ajentem i wykonawcą tylko króla pruskiego i wszechwładnego Bismarka. Jeżeli już nie węzły krwi to przynajmniej wspólność interesów nie pozwala nawet wątpić, że kwestya rumuńska jest świeżym objawem spisku zawartego pomiędzy Prusami a Moskwą na zgubę Europy. *Tagespresse* pisze nawet, że przez Wiedeń pędzili niedawno z Wersalu do Bukaresztu dwaj oficerowie ze świty królewskiej, którzy wieźli zapewnie instrukcye dla księcia rumuńskiego, gdyż pojawienie się kwestyi rumuńskiej i przejazd tych oficerów pruskich dziwnie zbiegły się ze sobą.

Ciekawą jest rzeczą, jak się zapatruje na te intrygi pruskie naród rumuński, który jawnie sympatyzuje z Francyą i jest otwartym nieprzyjacielem Prus? Czy za to służalstwo dla planów Bismarka nie spotka księcia Karola los Kuzy? Wszakżeż zaraz po wybuchu wojny a przed klęskami Francyi w nocy pisano na pałacu księcia Karola w Bukareszcie: Pomieszkanie do najęcia! Jestto tylko jeden z mniejszych objawów niechęci Rumunów ku Prusom i Hohenzollernom. W lipcu świat dyplomatyczny był silnie przeświadczony, że pierwszym skutkiem pierwszej, większej klęski Prusaków będzie upadek tronu księcia Karola.

Kwestya rumuńska dotyka Austryi tak samo jak kwestya czarnomorska. Obie kwestye mają tę samą myśl przewodnią: zamach na Turcyę. której całość integralna jest jednym z najważniejszych warunków potęgi i istnienia Austryi. Nadto jeszcze w r. 1866 przekonać się mogła Austrya, że maleńka Rumunia ma daleko sięgające plany i przy rozbiorze Austryi zechce obłowić się jakąś cząstką. Na wypadek jakichś zamieszek wymierzonym przeciw Austryi, Rumunia pewnie nie posiedzie cicho. Wszakżeż już w r. 1866 kursowały we Węgrzech srebrne monety, na której figurowała facyata księcia Karola Hohenzollern z podpisem: król Węgier.

Bismark równocześnie strzyże i goli. Podbechtał bowiem Moskwę i Rumunię przeciw Turcyi i Austryi a równocześnie daje wskazówki urzędowym organom, by przemawiały przyjaźnie o Austryi. *Provinzialcorrespondenz* palnęła artykuł, z którego wynika, że Prusy sympatyzują z Austryą tak, jak żadne mocarstwo pod słońcem. Jest to aż nadto niezręczny tuman poruszony dla obałamucenia austryackich mężów stanu. Mimo to jednakże nasi prusofile cieszą się ogromnie tym artykułem *Provinzialcorrespondenz* i wierzą na seryo, że Austrya tylko wtedy trwale i silnie stać może, jeżeli zbliży się zupełnie do żarłocznego zaborcy z nad Sprei. Ten artykuł i odpowiedź Beusta, grożąca Czechom represyą podniosły niesłychanie butę austryackich Niemców i wzmocniły zapory wstrzymujące dzieło ugody z narodowościami słowiańskiemi. Centrały już dzisiaj mocno się odgrażają.

Stało się jak przewidywałem. Cesarz wyjechał do Meran i niezałatwił przesilenia w gabinecie, chociaż usilnie domagał się tego hr. Potocki, dla którego dzisiejsze prowizoryum jest nadzwyczaj nieznośnem.

TEATR WOJNY.

Pruskie depesze doniosły, że 21. b. m. trzy dywizye francuskie zrobiły wycieczkę z Paryża w wschodnim kierunku od St. Denis. Doniesienie pruskie kończyło się stereotypowym zwrotem: Francuzi zostali odparci. Nie było najmniejszej wzmianki choćby o małej ilości jeńców. Zdawałoby się więc, że ta wycieczka załogi paryskiej nie miała żadnego znaczenia Tymczasem zbyt wcześnie pokazało się, że owa depesza pruska jest nowym dowodem, jak niepoprawni są Prusacy w okłamywaniu świata. Nadeszły bowiem wiadomości z Paryża, które konstatują, że bitwa była pomyślną dla Francuzów, i że generał Vinoy zdobył szturmem Ville Evrard i Maison blanche podczas gdy generał Ducrot bił Prusaków pod Drancy. Widocznie zamierzał Trochu tą wycieczką zapobiedz wysyłaniu z pod Paryża posiłków dla armii pruskich operujących przeciw Chanzy'emu i Faidherbowi. Prusacy widząc, że Paryż nie przestaje myśleć o ciągłych walkach nie mogą się osłabiać i wysyłać posiłków.

Północny teatr wojny niebawem dostarczy nam ciekawych wiadomości, jeżeli sprawdzą się doniesienia brukselskie, że generał Faidherbes zająwszy Bearais posuwa się ku Gisors. W takim razie Faidherbe może albo nieść odsiecz Paryżowi albo posuwać się ku Le Mans, gdzie mógłby się połączyć z generałem Chancy. To ostatnie przypuszczenie jest prawdopodobniejszem, gdyż wątpimy, by Faidherbe miał tak liczną armię, ażeby istotnie myślał sam o odsieczy Paryża.

Generał Chancy szczęśliwie dotarł do Le Mans, gdzie już połączył się zapewnie z wojskiem francuskiem zgromadzonem w obozie oszańcowanem pod Conlie. O generale Bourbaki i stojącym naprzeciw jego armii księciu Fryderyku Karolu niema żadnych wiadomości. Fryderyk Karol wysławszy 10 korpus w pomoc Meklenburgowi jest za słaby, by mógł atakować Bourbakiego, który tymczasem wzmocnia się pesiłkami nadsyłanemi mu z południowej Francyi.

Tours zajęli już zapewnie Prusacy. Bronił się tam dzielnie generał Pisani z 6000 ludźmi przeciw 12000 Prusaków.

Przyjaźna Prusom *N. fr. Presse* pisze pod d. 19. bm.: „Zdaje się iż obecnie artyleryjska kwestya pod Paryżem wchodzi w okres poważniejszy. Od kilku dni z Berlina i Spandau odchodzą bezustannie kolumny amunicyjne i ciężkie działa do Francyi. Na tysiącu przeszło czterokonnych wozach przewożą się ciężkie pociski do 300 olbrzymich dział, stojących przy Villacoublay. Po świętach Bożego Narodzenia, tak działa jak i naboje do nich, powinny być już w odpowiedniej ilości pod Paryżem, a zatem akcya zacznie się około Nowego Roku.

„Gdy 19 września korpus Vinoy odparty został pod Sceaux i Villéjuif i w skutek tego obsaczenie Paryża faktem się stało, gdy ludność paryska, pod wpływem nieprzypuszczalnego dotąd wypadku ukazania się nieprzyjacielskiej armii przed stolicą świata moralnie na duchu upadła i drżała przed skutkami oblężenia — wtedy bombardowanie jej miałoby pożądany dla Prusaków skutek.

„Ale od owego czasu położenie zmieniło się znacznie. Obrońca Paryża jenerał Trochu, w ciągu trzech miesięcy zjednał sobie nieśmiertelną sławę, stawiącą go nawet wyżej nad znakomitego obrońcę Sebastopola, jenerała Tottlebena. Paryż, którego główna wartość, jako licznemi fortami zaopatrzonego pola bitwy, zawisła od posiadania armii, ma obecnie taką armię, a jak ostatnie bitwy nad Marną dowiodły, nawet dzielną. Oprócz tego Paryż, od trzech miesięcy, gdy jest cernowany, w wielu zagrożonych punktach roboty swe obronne znacznie naprzód posunał i obwód rozszerzył. Na południu przed fortami Montrouge, Bicetre i Ivry wzniesiono szańce Moulins, Jacquet, Villejuif i Cachan, które znajdują się w związku tak między sobą jako też z miejscowościami Cachan, Villejuif i Vitry, a przykopy swe naprzód na 3000 metrów wysunęły.

„Na wschodzie ufortyfikowano półwysep Marny od La Varenne i płaszczyznę Avron, której działa niosą aż do Chelles. Zresztą wschodni front Paryża, natura i sztuka tak silnym uczyniły, że tu, jak również na północy na St. Denis i Abervilliers o skutecznym ataku nawet myśleć nie można. Zresztą i tu linia francuska, jak przekonywa o tem jedna z ostatnich forpocztowych utarczek pod Blanc-Mesnil, dalej po za Le Bourget posuniętą zostanie. Na zachodzie Mont Valerien w połączeniu z nowemi szańcami St. Ouen i Courbevoie trzyma atakujących w przyzwoitej odległości od murów miejskich. Można powiedzieć, iż linia cernująca, jaką utworzyli Prusacy w początkach oblężenia, obecnie wszędzie prawie została odsuniętą i Francuzi, poczynając od Montrouge w kierunku wschodnim i północnym aż do kanału Ourcq utworzyli sobie drugą linię obronną. Tak na tej przestrzeni, jak na północy i zachodzie, a zatem od kanału Ourcq do Mont-Valerien, oblegający nie mają miejsca dla ustawienia dział tak, aby mury miejskie, nie mówiąc już o mieście samem, ostrzeliwane być mogły; ponieważ wszędzie w tych punktach linie francuskie leżą o pół mili lub o milę od głównego miejskiego obwodu.

Jedyna przestrzeń, na której obrońcy Paryża nie zrobili żadnych postępów, albo tylko niewielką, leży naprzeciw fortów Vanves i Issy, tudzież bastyonu przed Point-du-jour i szańców Billancourt. Tu znajdują się pruskie stanowiska na wyżynach Saint-Cloud, Sévres, Meudon i Clamart. Takowe panują nad wymienionemi wyżej punktami jako też nad częścią Passy, Grenelle i Vaugirard i tu właśnie szukać należy słabej strony w ufortyfikowaniu Paryża. Z tych zatem wyżyn powinnaby się zacząć artyleryjska akcya przeciw stolic, o czem zresztą przekonywa skoncentrowanie ogromnego parku oblężniczego pod Villacoublay, leżącego w odległości około godziny drogi, po za temi wyżynami na płaszczyznie Vèlizy.

„Na tym wskazanym przez nas punkcie akcya artyleryjska może być dwojakim sposobem przeprowadzona, a mianowicie przez bombardowanie przedmieść Passy, Grenelle i Vaugirard, albo też przez artyleryjską bitwę z fortem Point-dn jour, Billancourt, Issy i Vanves. Bardzo jest wątpliwem — a nawet mówiąc wyraźniej niemożebnem — ażeby bombardowanie tych bez znaczenia przedmieść zrobiło skuteczne wrażenie na Paryżanach, którzy teraz już dwa razy widzieli jak krew się leje. Być może, iż bombardowaniem takiem osięgnie się cel przeciwny i wcale nie pożądany.

„Co do walki z fortami, to takowa może być prowadzona dwoma sposobami. Przez rozwinięcie przeważnej artyleryi dla ostrzeliwania pomienionych fortów i ich zburzenia, lub też przez regularne obleganie, urządzenie paraleli itd. W obu razach, zdaje się nam, że straty własne, poniesione tak przy jednym jak i przy drugim sposobie atakowania zaledwie będą w jakimkolwiek stosunku z zyskanym czasem, a o to chodzi przedewszystkiem, gdyż w końcu Paryż głodem będzie przecież zmuszonym do kapitulowania.

„Każdy z paryskich fortów sam w sobie przedstawia taki Toul, Bietsch lub Thionville i to jeszcze ma wyższość nad niemi, iż nie posiada żadnej ludności cywilnej, a natomiast miejsca od bomb zabezpieczone, w których oblężeni ukrywać się mogą. Regularne oblężenie, jeżeli mu nie będzie przeszkadzać tak zwana obrona czynna, tj. wycieczki, podsadzanie min itp. i jeżeli oblegający nie będą mieli wstrętu do szturmowania wyłomu, zawsze do celu doprowadzi. Wycieczki z twierdz budowanych według dawnego systemu, zawsze są połączone z trudnościami, tak jak to miało miejsce ze Strassburgiem. Z nowemi twierdzami rzecz ma się zupełnie inaczej. Pod Paryżem na przykład jenerał Trochu może łatwo debuszować z całą swoją armią na przestrzeni między Vanvres i Ivry, wpaść do przykopów i pierwej zniszczyć oblężnicze roboty, nim wojska oblęgające, które trzeba trzymać po za obrębem niszczącego ognia fortów, zdołają nadbiedz dla obrony bateryj.

„Atak na forty przyniesie zatem Prusakom korzyści i po długich i z wielkiemi stratami połączonych walkach opanują je oni, alo ażeby takie środki były w stanie skrócić trwanie oporu Paryżan, temu wierzyć nie możemy. Jeżeli zatem obecnie, gdy już przeminął czas korzystny dla artyleryjskiej akcyi, zamyślają oblęgający ostrzeliwać niektóre przedmieścia i pojedyncze forty, to należy uważać najwyżej za koncesyę dla niemieckiego ludu, z utęsknieniem wyglądającego końca wojny, lub też za środek zmniejszenia zniechęcenia żołnierzy, gdyż cernowanie trwa już cokolwiek za długo i wieczna forpocztowa służba ogląda się za zmianą.“

Wojskowy korespodent *Timesa*, pisze z Wersalu dnia 12. grudnia:

„Pułkownikowi Claremont, który był przydzielony do legacyi angielskiej w Paryżu, kapitanowi Hore, drugiemu attaché tejże legacyi, i księciu Wittgenstein udało się wreszcie opuścić Paryż. Jednomyślnie oświadczają ci panowie, że miasto może się jeszcze „bardzo długo trzymać“. Trudno określić, co właściwie oznacza to wyrażenie. Panowie Herbert, Wyatt i inni Anglicy, których obowiązki zatrzymują w Paryżu, mają się bardzo dobrze, a całe ich cierpienie ogranicza się na braku wiadomości. Pułkownik Claremont widział się z panem Blumenthal, ale o kwestyi wojskowej zachowuje on milczenie nakazane mu przez jego stanowisko. Mimo to nie tai się on bynajmniej z przekonaniem, że miasto nie podda się tak prędko, zwłaszcza, że o kapitulacyi nikt tam nie myśli, i że trudno nawet oznaczyć czas, w którym to poddanie mogłoby nastąpić. — Poseł Ameryki jest ciągle na swojem stanowisku. Posłowie Belgii, Szwecyi, Danii i Holandyi nie opuścili także Paryża.

W Wersalu panuje ciągle przekonanie, że sam król Wilhelm uważa swoje wyniesienie do godności cesarskiej za przedwczesne. Nie równie byłoby mu milej, gdyby był ukoronował gmach w dniu zajęcia Paryża. Ta kapitulacya jest ciągle wielką zagadką. Wszyscy pytają, kiedy i jak ona nastąpi. Przypuszczenie moje, że obrona będzie długa, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. W fortach jest bardzo wiele dział marynarskich pierwszorzędnej donioslości. Temi dniami mierzyłem jedną bombę. Była ona długa 3 stopy i 2 cale i miała 10 cali w średnicy. **Mimo tych rozmiarów padła ona tuż przed Wersalem.** Druga bomba wystrzelona z Charenton, wpadła do Villeneuve, więc zrobiła nie mniej nie więcej tylko 9000 metrów! Wobec takich dział trudno myśleć o robieniu wyłomu w fortach, chociażby baterye były bardzo dobrze obsługiwane, i miały podostatkiem pocisków“.

Korespondent *Gazety Kolońskiej* pisze z Wersalu: „Fanatyzm polityczny doprowadza ludzi z okolicy do wybryków, przeciw którym musiano zarządzić surowe środki ostrożności. Przedwczoraj 13. grudnia strzelono do jednego z naszych oficerów, a tego samego dnia wieczór, jakiś cywilny zranił kulą pistoletową jednego szeregowca. Sprawcy uciekają w lasy, i niepodobna ich znaleść. Wyszedł przeto rozkaz, aby każdy, którego żołnierze spotkają po godzinie 3 w lesie, był natychmiast zastrzelony. (Śliczna sprawiedliwość!) odkąd Paryżanom udało się odnieść pewne korzyści nad naszą linią wschodnią poczciwi mieszkańcy tego miasta łudzą się ciągle nadzieją, że Wersal zostanie lada dzień wzięty, i że wymordują nas do nogi“.

W głównej kwaterze pruskiej — pisze *Dziennik Polski* — w Wersalu panuje przekonanie, że bitwy pod Beaugency, stoczone d. 7., 8., 9. i 10. grudnia nie byłyby tak krwawe, gdyby nie Gambetta, który obecnością swoją zachęcał żołnierzy, i sam ataki urządzał. — (Teraz Prusacy gotowi skazać Gambettę na śmierć i rozstrzelać, w razie gdyby im wpadł w ręce, ponieważ Gambetta nie jest regularnym żołnierzem, tylko „cywilistą“). Jeżeli twierdzenie to jest prawdziwe, to cóż można myśleć o zdolności pruskich wodzów, których adwokat bił przez cały tydzień?

Dobrze informowany i Prusom sprzyjający korespondent do *Daily-News*, zapewnia, że ks. Fryderyk Karol, w połączeniu z Meklemburgiem ma najwięcej 90.000 ludzi.

Hamburger-Correspondent opisuje temi słowy wizytę w Pfalzburgu: „Byliśmy wewnątrz twierdzy. Siła murów jest niesłychana Same skały. Gdyby nie brak żywności, Pfalzburg nie byłby nigdy upadł. Działa zastaliśmy wszystkie zagwożdżone, lawety połamane, nawet osie pogruchotane. Karabinów dobrych było tylko 20 Prochy i naboje były częścią poniszczone, a częścią leżały w kanałach i rowach. Miasto samo jest zniszczone jak Strassburg. Podczas oblężenia umarło w mieście około 50 osób“. — Jest to pierwsza twierdza francuska, w której Prusacy nic nie zabrali.

Wiadomości polityczne.

Austrya-Węgry. Cesarz wyjechał do Meranu, onegdaj przejeżdżał przez Innsbruk, gdzie z powodu pogłoski, iż stronnictwo klerykalne ma wystąpić z demonstracyą, wydano rozkaz zaniechania wszelkiego przyjęcia. Na dworcu koleji powitali NPana tylko namiestnik i komendant wojskowy. 22. b. m. przybył cesarz do Meranu z arcyksięciem Rudolfem, ludność witała ich okrzykami radości. Oddziały strzelców okolicznych, młodzież szkolna i liczne zgromadzenie publiczne zapełniały rzęsiście oświetloną drogę do zamku Trautmannsdorf.

— Przed wyjazdem cesarza hr. Potocki po raz trzeci prosił o dymisyę, nie została jednak przyjętą. Przesilenie ministeryalne odroczone więc stanowczo. Prowizoryum potrwa jeszcze czas jakiś, może do ukończenia obrad delegacyjnych, gdyż obecnie polityka wewnętrzna z zagraniczną w ścisłym musi zostawać związku. Dla braku pewności jednak, czy do tego czasu przywódcy partyi niemieckiej powezmą jakąkolwiek uchwałę co do złożenia nowego gabinetu łatwo przewidzieć można, iż przed zebraniem się Rady państwa zmiana ministerstwa nie nastąpi. Stronnictwo niemieckie nie może znaleść mężów odpowiednich, i oto trudność, którą mają do zwalczenia. Pp. Herbst, Giskra i Hasner stali się zupełnie nieużytecznymi w obecnej sytuacyi Sturm i Banhans nie wejdą do nowego gabinetu, bez zezwolenia stronnictwa, nie są bowiem pewni jego poparcia. Ze stronnictwem Rechbauera nie może przyjść do porozumienia a do tego nie cieszy się ono zbytnią sympatya u dworu.

— Wykreślenia wydziału budżetowego delegacyi austryackiej w budżecie wojennym są ogromne i szkodzą niezmiernie gotowości armii austryackiej do boju.

Wykreślenia te tak wypadają:

1.	Wojsko lądowe (wydatki zwyczajne)	3,585.320	zł. w. a,
2.	Żywność	1,738.435	„ „ „
3.	Mundury i pościel . . .	581,540	„ „ „
4.	Powiększenie jazdy (wraz z remontami)	3,817.900	„ „ „
5.	Fundusz zastępców wojskowych	164.000	„ „ „
6.	Budowa szpitali . . .	300.000	„ „ „
7.	Wydatki nadzwyczajne przejściowe	3,755.147	„ „ „
8.	Ogólne wykreślenie w budżecie marynarki	1,749,900	„ „ „
		15,691.542	zł. w. a.

Minister wojny żądał 97,678.863 zł. w. a, Niemcy chcą tylko zezwolić na 81,987.321 zł. w. a. Z pozycyi pierwszej i czwartej nie należało nic wykreślać, gdyż inaczej zmniejszy się stan wojska, a jazdę tak się zredukuje, iż w razie wojny nie będzie mogła działać skutecznie. Jedyna nadzieja pozostaje jeszcze w ogólnem głosowaniu, gdyż wtedy prawdopodobnie Polacy głosować będą z Węgrami Jednoroczne wydatki nadzwyczajne w kwocie 60 milionów do podniesienia gotowości armii nie są w to wliczone.

— Klub deklarantów na naradzie nad zachowaniem się w obec odpowiedzi hr. Beusta wystosowanej do Riegera, uchwalił na razie sprawę zawiesić. Dwaj burmistrze zostali ukarani grzywną 100 złr. za przeszkadzanie w wyborach radców szkolnych. Redaktor *Lwa* został w procesie przez sąd przysięgłych uniewinnionym.

— Cesarz nadał order korony żelaznej radcy legacyjnemu przy austryackiem poselstwie we Francyi, br. Hübnerowi, w uznaniu jego znakomitego zachowania się w Paryżu. Br. Hübner wraca temi dniami do Bordeaux.

Francya. Dekretem z dnia 16. grudnia rada wojenna i rewizyjna przeniesiona z Bourges do Moulins. Wiadomość o zamachu powstańczym w Paryżu, w którem Flourens miał być ranionym, a Blanqui zabitym i Flourens z tego powodu aresztowanym, zdaje się być zupełnie nieprawdziwa. Podprefekt i administracya opuściły 16. bm. rano Vendome. Po wyruszeniu pociągu, którym odjechali, a na który Prusacy strzelali, wysadzono w powietrze most kolei żelaznej.

— Z Auxerre 17go donoszą, że balon „Parmentier“ spuśćił się wczoraj w departamencie Marne. Areonauci uratowali depesze urzędowe i gołębie pocztowe. Gołębie pocztowe przyniosły do Paryża depesze Gambetty z d. 5 i 11. Nie zniechęciły one ludu zdecydowanego bronić się do osta-

tniego. **Depesza urzędowa podaje, że Paryż na długo zaopatrzony jest w żywność,**

— Laurier w nowym okólniku do prefektów przestrzega publiczność przed złośliwie rozsiewanemi pogłoskami, wzywa też ludność do zaufania i do naśladowania energii Paryżanów: Rząd rzeczypospolitej nie tai nigdy prawdy, i ogłasza wszelkie wiadomości, z wyjątkiem odnoszących się do strategicznych ruchów, te bowiem wymagają pewnej oględności. Położenie Paryża i wojsk nad brzegami Loary jest dobre. Jeżeli dzieło obrony narodowej nie dozna przeszkód z powodu niepojętych słabości i popłochu, mamy niezachwianą nadzieję, iż godzina odwetu jest bliską. „Wpływaj Pan — mówi okólnik — na ludność dla stłumienia zmyślonych pogłosek, które w obecnych okolicznościach są prawdziwym spiskiem przeciw ojczyznie“.

— Z Francyi przez jeńców drogą prywatną odebrane listy donoszą, że teraz dopiero powołują drugą klasę do szeregów ludzi żonatych, mających stawić się do rezerwy.

— Obwieszczenie rządu obrony narodowej do mieszkańców Paryża mówi, że chleb nie będzie wydzielany racyami. Z pewnością, mówi obwieszczenie, gdyby Paryż musiał sobie odmówić obfitości, nie wahałby się, gotowy będąc do wszelkich ofiar, tam gdzie idzie o honor i ojczyznę, wszelako zapasy żywności w Paryżu pozwalają mu oszczędzić sobie tej konieczności. Ilość chleba sprzedawanego nie będzie uszczuplaną, a tylko pod względem jego jakości zachodzić będzie różnica. Sprzedawany chleb będzie czarny (żytni) równej jakości dla wszystkich konsumentów, i żaden wyjątek nie będzie pod tym względem dozwalany. Mięsa wcale nie brakuje, rozdawanem ono będzie codziennie w jatkach miejskich bez zmniejszenia jego ilości dotychczasowej tudzież gatunku. Chleb i mięso, dwie główne podstawy wyżywienia, są zapewnione. Obwieszczenie mówi dalej: Położenie jest przeto zadawalniające i możnaby powiedzieć, niespodziewane po trzech miesięcznem obleganiu. Rezultat ten należy zawdzięczać rządowi i patryotyzmowi mieszkańców, którzy zarówno znoszą z rezygnacyą niedostatek, jak bohatersko zachowują się w obec niebezpieczeństw. Przysięgliśmy, ze żadna ofiara nie będzie dla nas za ciężką, aby kraj ocalić i dojdziemy do tego spokojem i czujnością.

— Rząd francuski stanowczo oświadczył, iż chce być reprezentowanym na konferencyi londyńskiej.

— Z Bordeaux donoszą, że pomimo telegramu Gambetty o wybornym stanie armii, *La France Liberté* i *Gazette de France*, coraz zajadliwiej potępiają jego politykę.

Prusy. Król pruski następującą dał odpowiedź na adres parlamentu Niemiec północnych, wręczony mu w Wersalu przez deputacyę tego ciała d. 19. grudnia:

Zacni Panowie!

Przyjmując Was na obcej ziemi, zdala granicy Niemiec, czuję pierwszą potrzebę wyrażenia mojej wdzięczności. Opatrzności bożej, której cudowne zrządzenie sprowadziło nas tu do dawnej rezydencyi królów francuskich. Bóg użyczył nam zwycięstwa w takiej mierze, jak tego nie śmiałem się spodziewać i o to prosić, kiedym w lecie tego roku zażądał naprzód Waszego wsparcia w tej ciężkiej wojnie. Wsparcia tego doznałem w pełni, i wyrażam Wam za to dzięki w imieniu mojem, w imieniu wojska, w imieniu ojczyzny. Zwycięzkie wojska niemieckie, w pośrodku których mię spotkaliście, znalazły w gotowości ojczyzny do ofiar, w wiernym udziale i troskliwości ludu i wojska za chętę wśród ciężkich walk i prywacyj. Dostarczenie środków, jakich rządy Związku północno niemieckiego domagały się jeszcze w ciągu świeżo zamkniętej sesyi parlamentu na cele dalszego prowadzenia wojny, dało mi nowy dowód, że naród wszystkich sił dołoży, aby wielkie i bolesne ofiary, które głęboko dotknęły tak moje jak wasze serce, nie były daremnie podniesionemi, i aby nie wypuszczać z rąk broni, dopóki granica Niemiec nie będzie zabezpieczoną od przyszłych napadów.

Parlament północnych Niemiec, który mię przez Was pozdrawia i życzy mi szczęścia, był powołany wpłynąć stanowczo jeszcze przed swojem zamknięciem na dzieło zjednoczenia Niemiec. Jestem mu wdzięczny za gotowość, z jaką prawie jednogłośnie wyraził swoje przychylenie się do traktatów, które dadzą jedności narodu wyraz organiczny. Parlament zarówno z rządami związkowemi przystąpił do tych traktatów, przekonany będąc, że spólne życie polityczne Niemców rozwijać się będzie z tem większą błogością, iż podstawy dla niego uzyskane przez naszych południowych wspólników Związku, obwieszczone i przedstawione były za swobodnem postanowieniem, stosownie do własnego ocenienia narodowej potrzeby.

Spodziewam się, że reprezentacye państw, którym traktaty te jeszsze przedłożone być mają, pójdą za przykładem rządów swoich na drodze przez nie obranej.

Głębokiem wzruszeniem przejęło mię wezwanie wyszłe od N. Króla Bawarskiego, względem przywrócenia godności cesarskiej dawnego cesarstwa Niemieckiego. Wy Panowie przynosicie mi w imieniu parlamentu północno-niemieckiego prośbę, abym się od tego do mnie wystosowanego wezwania nie uchylił. Przyjmuję chętnie w Waszych słowach wyraz zaufania i życzeń parlamentu północno-niemieckiego. Ale wiadomo Wam, że o pytaniu tem, dotykającem tak wielkich interesów, tak wielkich wspomnień narodu niemieckiego, stanowić może nie moje własne uczucie, ani nawet moje własne zdanie; lecz tylko w jednozgodnym głosie książąt niemieckich i miast wolnych, tudzież w jednomyślnem życzeniu narodu niemieckiego i jego reprezentantów, uznawać będę wezwanie Opatrzności, któremu z zaufaniem w błogosławieństwo Boże poddać się powinienem. Będzie to dla Was jak i dla mnie zadosyćuczynieniem, że przez Króla JMci Bawarskiego otrzymałem wiadomość, iż zapewnionem jest porozumienie się wszystkich niemieckich książąt i miast wolnych, co urzędownie obwieszczonem być ma.

— Proces w trybunale dla spraw politycznych przeciw obwinionym o zbrodnię stanu: Güterbock, Kulp, Meyer, St. Goar i Levitha odroczony z powodu nagłego zachorowania Güterboka.

— W Berlinie wyszedł rozkaz, aby wszyscy obowiązani służyć wojskowo aż do urodzonych w r. 1851 byli powołani pod broń. To wysilenie nowe Prus pomnaża landwerę o 40.000 ludzi.

Z Berlina ma odejść do Wiednia nota w celu uzyskania zezwolenia Austryi na tytuł cesarstwa niemieckiego. *Der olle Willem* jednak może być pewnym, że Austryi swoim zwyczajem pewnie nie będzie miała nic przeciwko zmianie tytułu i godności.

— *Times* utrzymuje że Prusy chcą utworzyć z Luxemburga osobne państwo Związku niemieckiego. Na księstwie tem mają osadzić dawniejszego księcia nassauskiego za przyzwoleniem króla holenderskiego.

— Sekretarz stanu Thile zawiadomił posłów państw podpisanych na traktacie r. 1867, że rząd jego gotów jest poddać spór o Luxemburg pod rozjemczy sąd Anglii, Moskwy i Austryi.

— Bismark wystosował pod dniem 14. bm. okólnik do posłów pruskich, w którym zwraca uwagę na częste ucieczki pojmanych oficerów francuskich, które przez to nabywają znaczenie, że wiarołomni przyjmowani są do armii francuskiej. Okólnik czyni rząd francuski odpowiedzialnym za to, i pozostawia rządom niemieckim rozstrzygnięcie kwestyi, czy na przyszłość pojmanym oficerom francuskim mają być dane zwykłe swobody, jakoteż czyli bez materyalnych rękojmi mają być zawierane jakiekolwiek konwencye z francuskimi dowódzcami lub francuskim rządem.

— Po ukończeniu wojny ma być zniesiony pruski skarb państwa a zaprowadzony niemiecki skarb państwa.

— Główna kwatera pruska ma pozostać przez zimę w Wersalu. Merostwo otrzymało rozkaz wyporządzenia koszar, założenia ujeżdżalni i kasyna.

Wirtemberg. Król zagaił sejm d. 19. grudnia następującą mową tronową:

Kochani Wierni! W ważnych czasach stoję pośrodku Was. W słusznej sprawie wojska niemieckie wywalczyły pod świetnem dowództwem chlubne zwycięztwa. Ich poświęcenie i waleczność będą rękojmią potęgi Niemiec i osiągną pożądany pokój. Również moje wojska z odwagą bohaterską zwycięzko walczyły. Z dumą i wdzięcznością spogląda kraj na syny swoje, zachowując poległym zaszczytną pamięć. Wspólność oręża, w której plemiona Niemiec zjednoczyły się silnie, wzniecila w narodzie dążność do politycznego także zjednoczenia. Jeżeli cel ten, o który Niemcy tak dawno dobijały się, nie zostanie teraz osiągnięty, natedy wypadki historyczne tego roku pozbawione będą najwyższego uświęcenia. Traktaty zawarte między rządem moim a Związkiem niemieckim oraz rządami bawarskim, badeńskim i heskim, o urządzenie państw związkowych niemieckich obok odnowienia historycznych nazw Cesarza i Cesarstwa, przedłożone Wam będą niebawem jako prawnym przedstawicielom ludu a to dla uzyskania waszej ustawodawczej uchwały. Mam nadzieję, że rozbierzecie wnioski i w patryotycznem poświęceniu z wysokiego stanowiska patryotycznego zapatrując się, będziecie mieć na względzie wysoki cel i przestwór dany rozwojowi pomyślności. Po wejściu w życie konstytucyi niemieckiej, zadaniem będzie mojego rządu i sejmu wprowadzić odpowiednio do okoliczności urządzenia w konstytucyi i administracyi kraju. Na teraz obok głównego przedmiotu waszych narad zbadacie wnioski rządowe o tymczasowem przedłużeniu poboru podatków i o dalszych środkach prowadzenia wojny, tudzież budowy kolei żelaznych. Oby dla zjednoczonych potężnych Niemiec i dla państw zjednoczonych otworzyła się epoka pokoju, pomyślności, wolności i porządku.

Anglia. Brigth złożył tekę ministeryalną — gdyż nie ma nadzieji na polepszenie swego zdrowia. Tekę po nim ma objąć lord Stanfield.

— Lord Granville udzielił reprezentantom angielskim w Berlinie, Bordeaux, Petersburgu, Wiedniu i Hadze odpowiedź na notę pruską z dnia 3 grudnia.

— Po zebraniu się parlamentu d. 7 lutego, będzie mu przedłożony wniosek rządowy co do powiększenia sił zbrojnych lądowych i morskich.

Włochy. Rzym. Junta municypalna rzymska uchwaliła proponowaną już przez poprzednią juntę, sumę 400.000 franków na przyjęcie króla. Pewien demokratyczny florentyński korespondent zapytuje, czy odwiedziny króla rzeczywiście tyle dla Rzymian mają wartości? i dodaje: Wprawdzie uchwały powyższej nie powzięto jednogłośnie, ale dopiero po długiej i ożywionej dyskusyi; jednakże fakt że przeszła, dowodzi że administracya posiada zawsze jeszcze dosyć pieniędzy na niepotrzebne wydatki, podczas gdy na najpotrzebniejsze jakoś zawsze brakuje.

O błogosławieństwach, które na Rzymian spadną od nowego rządu — pisze rzymski korespondent *Allg. Ztg.* „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Jeśli wolno używać tego biblijnego wyrazu, to takowy nigdy nie znalazł jeszcze lepszego zastosowania, jak do tych Rzymian którzy sławią ministra finansów Sellę. Wkrótce już dowiemy się jak rzeczy stoją z włoską gospodarką finansową i administracyą. Nie jest wcale naszym zamiarem chwalić bezwzględnie papieskiej administracyi lub finansów, ani też chcemy kruszyć kopię w obronie Banku rzymskiego. Ale Rzymianie już w niedługim czasie spostrzegą, że na zmianie Rządu bardzo źle wyszli. Rząd papieski miał wprawdzie deficyt, lecz ludność prawie go nie czuła. Rząd włoski ma taki sam deficyt, a ludność włoska czuje go ogromnie. Oto jest różnica w praktyce. W Rzymie było złota i srebra podostatkiem, mennica papieska ciągle była zajętą biciem bardzo pięknych lirów (franków) i półfranków, któremi rzymscy żydzi prowadzili niezły handelek. W Florencyi tymczasem wszyscy byli bardzo kontenci, jeśli miasto podartych brudnych papierków reprezentujących zdawkową monetę, otrzymali monetę miedzianą — i to bez ażja! Złoto i srebro bowiem były tam zupełnie nieznane.

W Rzymie płacono nieznaczne podatki i podnoszono je w sposób jak najmniej dotkliwy; we Florencyi ucisk podatkowy jest ogromnym, podatków bez liku z systemem argusowym; ściąganie takowych odbywa się w sposób zwłaszcza dla uboższych ludzi nie do opisania nieznośny.

— Rzymu donoszą do korespond. Genewskiej:

Namiestnikostwo zbliża się ku końcowi. Jen. Lamarmora musi w księgę swego życia, która przedtem miała kilka świetnych kart, włożyć teraz kartę czarną, a historya orzeknie kiedyś o nim, że chrześciańska wiara jego wraz z żołnierską odwagą osiadła na mieliznie. Nie czuł w sobie dość siły, by wystąpić przeciw wybrykom, świętokradzkim czynnościom i prześladowaniom demagogów. Uznawał niewinność Papieża, jezuitów, Rzymian, lecz umywał sobie ręce i pozwalał zbirom hulać. Lecz Piłat nie był chrześcianinem, i to mu mogło służyć za usprawiedliwienie, Lamarmora i tem usprawiedliwiać się nie może. Na miejsce namiestnika ma Rzym dostać prefekta.

Co do przybycia króla panuje dawna niepewność. Podczas gdy jedni przyjazd jego na 27. bm. oznaczają, mówią że takowy nastąpi aż po Nowym roku, w którym dniu król musi być obecnym we Florencyi, aby przyjmować gratulacye kół dyplomatycznych i rządowych. Italianissimi tutejsi udają że są spokojni co do losu swej ojczyzny, wierzcie mi, że to tylko udane. Boją się zamieszek wewnętrznych i zewnętrznych niepokojów. Trwoży ich ruch katolików w całym świecie, z drugiej zaś strony narazili się Francyi, Prusom i Austryi. Może nie długo już nadejść dla nich dzień obrachunku. Dla tego zbroją się pospiesznie pod pozorem zawikłań na Wschodzie.

— Minister spraw zagranicznych przedłożył izbie dokumenta dyplomatyczne odnoszące się do kwestyi rzymskiej. Najważniejsze z nich są już znane.

— *Opinione* zaprzecza pogłoskom o znoszeniu się Papieża z królem Pruskim, a *Giornale di Roma* o rozmowie Lamarmory z kard. Antonellim.

— Wychodzą w Rzymie jeszcze i uczciwe dzienniki w dość znakomitej ilości. Przedewszystkiem zasługują na wszelkie uznanie *Osservatore Romano* i *Imparziale*; wychodzą one codzień, jeśli nie bywają skonfiskowane. *Imparziale* skonfiskowano w ostatnich czasach tylko dziesięć razy — zapewne w skutek wolności prasy. Tygodniowo wychodzą: *La Stella* redagowana bardzo gorliwie przez młodych Rzymian, *Il divin Salvatore*, budujące pismo niedzielne i we francuskim języku *Rome la Patrie du Monde Catholique*. Prócz tego pismo humorystyczne *La Frusta (Chłosta)*, w bardzo dobrem duchu wydawane. A chociaż i przewrotnych pism jeszcze dość wychodzi wraz z najohydniejszemi obrazami i karykaturami, to przecież powoli nikną dla braku poparcia u uczciwych Rzymianów.

Liczba urzędników papieskich, którzy odmówili przysięgi nowemu rządowi wynosi dwa tysiące, pomiędzy nimi 1500 żonatych i obarczonych rodziną. Bardzo wielu nie otrzymało żadnej pensyi, a niewielu tylko bardzo szczupłą. Mimo to dotrzymują wierności Papieżowi i wolą cierpieć głód i niedostotek, jak być wiarołomnymi. Doliczywszy do tej sumy pięciuset oficerów wraz z ich rodzinami, a łatwo sobie przedstawić stan panującej w Rzymie nędzy i entuzyazmu dla wielkiego zbawcy Włoch, Wiktora Emanuela.

Z prywatnego listu otrzymanego w tych dniach z Rzymu przez jednego z tutejszych obywateli pozwalamy sobie ogłosić następujący ustęp:

Rzym 17. grudnia 1870.

...Tu okropną zimę mamy i zimną i wilgotną. Prawie nie ma cudzoziemców bo wszyscy boją się przyjeżdżać, bo też rewolucya okropnych dopuszcza się gwałtów. Dosyć być przez człowieka co się chce zemścić nad drugim pokazanym palcem że to przebrany Jezuita, żeby wyskoczyło jak z pod

ziemi sto opszarpańców którzy biją, tłuką na śmierć. Tak się stało temu dni parę księciu Baltazarowi Piombino i Rektorowi kollegium narodowego belgijskiego.

Rosya. Donoszą iż od Kamieńca podolskiego na całej przestrzeni aż do granic tureckich, koncentruje Moskwa wojska i ogromne zapasy amunicyi, niemniej prowiantów. W obec takich wieści trudno uwierzyć *Inwalidowi rosyjskiemu* iż ukaz o służbie wojennej i rozporządzenia rządowe co do poboru, są czemś zupełnie nieważnem i najzwyklejszem.

— Ks. Wittgenstein reprezentant militarny rosyjski przy rządzie francuskim został odwołany ze swej posady w Paryżu, zkąd wraca do Petersburga.

Hiszpania. Na posiedzeniu Kortezów toczyły się bardzo burzliwe rozprawy z powodu odczytania proklamacyi rozwiązującej zgromadzenie Kortezów. Przedłożono tam także projekt ustawy, aby pobierać tymczasowo podatki na rzecz przyszłego budżetu. Z rozpoczęciem głosowania członkowie opozycyi opuścili salę obrad.

Ks. Amadeusz dopiero po rozwiązaniu Kortezów, jako konstytuantę i zwołaniu nowego ciała prawodawczego przybędzie do Hiszpanii.

Holandya. 14 bm. wniesiono w holenderskiej izbie deputowanych interpelacyę katolików, o interwencyę co do praw Ojca św. Interpelacya ta wywołała bardzo interesującą debatę. A chociaż Holandya wcale nie jest państwem, któreby zechciało brać udział w tej sprawie, to zawsze uznać musimy szczere chęci użycia każdego możliwego środka katolickich członków izby, a nawet i w ten sposób starać się uzyskać przychylności dla sprawy obchodzącej cały świat katolicki. Nadto przyznać trzeba, że oponenci w izbie postępywali sobie zupełnie inaczej jak to czynią przy takich sposobnościach n. p. austryaccy liberały, nieprzyjaźni kościołowi.

Rumunia. Wystąpienie księcia Karola z chęcią ogłoszenia niepodległości Rumunii i z żądaniem by go przypuszczono do konferencyi w sprawie wschodniej, ma być czczym wymysłem podług organu hr. Beusta *Cor. War.* Kwestya rumuńska nie jest jednak tak nieprawdopodobną. Dyplomacya prusko-moskiewska używa zdaje się księcia Karola jako sprężynę w zawikłanej sieci intryg sprawy wschodniej. Inni przypisują całą tę sprawę matactwom giełdowym.

Kronika.

— W Krakowie umarł 21 bm. ksiądz Franciszek Gawłowski, kaznodzieja jeneralny i podprzełożony klasztoru OO. Dominikanów, licząc lat 55.

— **Mrówka**. Wydawnictwo Mrówki wydawało w ubiegłym roku: Mrówkę, Dziennik Literacki, Towarzysza i Bibliotekę Mrówki. Zaraz można było przewidzieć, iż taka kumulacya pism doprowadzić musi do upadku. W tym roku wydawnictwo rzuciło się na inną daleko praktyczniejszą drogę, bo zamiast tych wszystkish pism wydaje tylko jeden illustrowany tygodnik p. t. *Mrówka*. Doczekaliśmy się tedy tego smutnego faktu, że *Dziennik Literacki* po dwudziestoletniem istnieniu będąc długo jedynym reprezentantem poważnego ruchu literacko-naukowego zwinięty został w bieżącym roku. *Mrówka* nie zastąpi *Dziennika Literackiego*, gdyż jak się z programu pokazuje będzie to tygodnik przeważnie belletrystyczny. Poważny program *Dziennika Literackiego* podejmie *Przegląd Lwowski*, który zacznie wychodzić od nowego roku. Oba więc pisma będą się niejako uzupełniać nawzajem. *Mrówka* trudne będzie miała zadanie, bo przyjdzie jej spółzawodniczyć z warszawskiemi pismami illustrowanemi, które coraz więcej rozpowszechniają się w Galicyi. Jeżeli z prospektu sądzić można o całości i przyszłości, to *Mrówka* może dotrzymać konkurencyi nawet i pismom warszawskim, gdyż ryciny jej są bardzo udatne.

— **Poświęcenie.** Do Opawy uciekło z niewoli pruskiej trzech oficerów francuskich. Uciekło ich właściwie pięciu, ale jeden z nich był tak słaby, że go koledzy śród ucieczki nieść musieli. Gdy pogoń już się zbliżała, chory prosił kolegów, by go zostawili a sami uciekali. Ale wszyscy chcieli przy nim pozostać i nikt uciekać nie chciał. Ciągnięto więc losy. Los padł na najmłodszego z jeńców, który też przy chorym towarzyszu pozostał. Trzej oficerowie uciekli a dwaj wpadli w ręce pruskim zbirom, którzy śmiercią może ukarali zbiegów.

— **Wiązanka dla młodego wieku**. Pod tym tytułem wyszła w Warszawie nakładem księgarni Józefa Kaufmana zbiorowa książka dla młodych czytelników, zebrana przez Jana Chęcińskiego. Jest to spory tom bardzo ozdobnie wydany i bogato illustrowany. Treść zręcznie zredagowana, składa się z wierszy, powiastek i artykułów pouczających z różnych działów nauki. Oto spis rzeczy w tej książce zawartych; Gertruda, ballada norwegska, przełożona przez F. S. Dmochowskiego. Uroczyste nabożeństwo w wiejskim kościółku, przez St. Jachowicza. Ostatnie dnie życia królowej Jadwigi i Niewola u Tatarów i Turków, wyjątki z pism Karola Szajnochy. Mrówki brazylijskie, p. F. S. Dmochowskiego. Opowiadanie podróżnego, przez tegoż. Stary domek, przez tegoż. Chleb, przez Leona Rogalskiego. Mama synkowi płakać nie każe, wiersz Maryi Ilnickiej. Opieka grobu, powiastka Bronisława Łozińskiego. Dzień szczęśliwej Zosi, wiersz A. E. Odyńca. Obrazek zimowy, wiersz Mirona. Anioł, powiastka z Andersena, przekład J. Chęcińskiego. Treny drzez panią Kraków. Ostatnia godzina życia, legenda K. W. Wojcickiego. Rozmowa ojca z dziećmi, p. J. Kühna. Swięta pani, powiastka A. Borkowskiej. Mała amazonka, powiastka A. Janikowskiej. Korzyść ze straty, powiastka tejże. O parze, p. J. Kühna. Pokutnik, p. St. Kurczyńską. Wałek, powiastka Al. Marczewskiej. Tęsknota do wiosny, wiersz E. Leji. Wieki średnie, Feliks i Felicya, wiersz tejże. Babunia z Ratisbonne, wiersz J. Chęcińskiego. Pawełek i motek nici, wiersz tegoż. Benjamin Franklin, powiastka E. Lubowskiego, a w końcu Powinszowania, ułożone przez E. Leję. Książka ta jest bardzo stosownym pedarunkiem dla dzieci na Nowy rok. Polecamy ją przeto naszym czytelnikom. Skład główny tej książki znajduje się w księgarni pp. Seifarta i Czajkowskiego.

(*Dz. Pol.*)

— **Z Poznania** piszą do *Czasu*: „Nie podobna sobie wystawić opłakanego stanu więźniów francuskich tu przysłanych. Jest ich przeszło 10.000, a 3.500 jeszcze pod namiotami na te mrozy! Ludzie z południowej Francyi, z Algieru, co nigdy śniegu nie widzieli, lada czem odziani, w wytartych lekkich mundurach lub dziurawych płaszczach, pod któremi niejeden ma tylko koszulę, leżą na wilgotnym barłogu bez kołder. Na śniadanie i na kolacyę dostają trochę kawy bez mleka, bez cukru i na dwa dni kawałek chleba tak mały, że go naraz zjadają. Namioty nawet na pół zgniłe; już kilku pod niemi zamarzło, wielu umarło i ogrom chorych, jeżeli nie wszyscy. Widok okropny. — Ja sam już rozdałem ze 300 kaftaników wełnianych, tyleż spodni, szkarpetek i szalików, ale to jak kropla wody w morzu. Już mnie to kosztowało przeszło 500 tal., a niepodobna ustać. Jutro się wybieram do nich ze stu ubraniami. Taka jest potrzeba ciepłych ubrań w całym kraju, że fabryki nastarczyć nie mogą. Czyby się nie dało coś zebrać w Galicyi i w Krakowie? Wszystko z wdzięcznością będzie przyjęte, czy odzież, czy pieniądze, choćby i najdrobniejsze ofiary. Pragniemy gotować zupę rumfordzką i na to składka się zbiera.“

Na cel w powyższym liście wymieniony otrzymał *Czas* pod głoskami C. D. 100 złr.

— **Olbrzymie działo**. W wojennym arsenale angielskim w Woolwich odlano olbrzymie działo, które wagomiarem przewyższa nawet sławne działo Kruppa. Działo angielskie wyrzuca bowiem kulę ważącą 700 funtów, podczas gdy kula z działa Kruppa waży tylko 600 funtów. Działo to kosztowało 2500 funtów szterlingów czyli 25.000 złr.

— **Pogrzeb indyjski**. We Florencyi odbyło się w tych czasach osobliwsze widowisko. Umarł tam 20letni książe indyjski Muharaja z Kalapore. Otoczenie jego dworu starało się o zezwolenie rządu włoskiego do spalenia zwłok rajcha według zwyczaju i obrządku Indyan. Rząd czynił w tem trudności, ale za wdaniem się ambasady angielskiej, zezwolił nakoniec. Ceremoniał ten wykonany został ściśle podług przepisów braminów. Nad brzegiem rzeki Arno wzniesiono regularny stos indyjski. Zwłoki rajaha na dwóch sążniach drzewa ułożone, spalone zostały. Operacyi tej dopełnili dwaj służący zmarłego i popioły troskliwie zebrali dla zabrania ich do jego ojczyzny. Widowisku temu, pomimo zimnej nocy, mnóstwo Florenczyków przypatrywało się.

Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Wiednia, wczoraj wieczor miała tam nadejść wiadomość o wielkiem zwycięztwie Francuzów nad Prusakami pod Le Mans. Jakkolwiek wieść ta nie jest jeszcze pewną — musi być jednak prawdopodobną. Prusacy stojący pod Tours właśnie ztamtąd odeszli, gdy miasto wywiesiło białą chorągiew a mer udał się do obozu pruskiego z oświadczeniem poddania się.

Dnia 22. grudnia telegrafował Wilhelm do swej Augusty:

„W mylnem mniemaniu zapewne, iż francuska armia północna zbliża się do Paryża, zrobili wczoraj Francuzi większą wycieczkę ku Stains, które im zostało odebrane napowrót przez 2 bataliony 1go pułku granadyerów gwardyi — jakoteż ku Bourget, które zostało wzięte przez 2 bataliony pułku Elżbiety i 1 batalion pułku Augusty. Atak przeciw Sasom od Bobigny ku Sevran i od Rosny i Neully-sur Marne ku Chelles wszędzie odparty. Dziś oczekujemy nowego ataku. Dzień pogodny i mroźny.“

Jen. v. Podbielski donosi, iż przy wycieczce d. 21 b. m. wziął 1000 jeńców. Z frontów warowni, gdzie nie było żadnej wycieczki, Francuzi niszczyli Prusaków ogromnemi granatami, z tych jeden ważący 350 funtów okropne sprawił zniszczenie w 5tym korpusie, na który padł.

Cennik Izby handl. i przem.
we Lwowie dnia 23. grudnia

	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	239	75	240	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	190	—	191	—
Banku hyp. g. z wpł. 50%	111	—	113	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	72	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	77	65	78	20
Tow. kred. gal. w. a. 4%	70	30	70	75
Banku hypot. galic. 6%	85	40	86	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85	—	86	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	50	73	—
› w. ks. Krakow.	—	—	—	—
› ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
› › › II. em.	—	—	—	—
› › Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
› › › II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	86
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	9	88	9	96
Półimperyał rosyjski	10	4	10	16
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
› papierowy ›	1	56	1	57
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	122	50	124	50

(bez kuponu bieżącego)

Wiedeń 21. grudnia 1870.

	Płacą złr.	cnt.	Żądają złr.	cnt.
Renta austryacka notami oprocentowana	56	50	56	—
› › srebrem ›	65	80	65	80
Oprocentowane Obl. ind. niż. austryi	—	—	—	—
„ „ › węgierskie	—	—	—	—
„ „ „ chor. i slaw	—	—	—	—
„ „ „ galicyjskie	72	—	72	25
„ „ „ bukowinskie	70	75	71	40
„ „ „ siedmiogrodzkie	—	—	—	—
Losy.				
Obligacye gal. pożyczki głodowej z roku 1866	—	—	—	—
Losy pożyczki z roku 1839 (całe)	236	—	239	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	88	25	88	75
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	91	75	92	10
„ „ „ 1864 po 100 „	113	50	113	75
„ Zakładu kredytowego po 100 złr.	161	75	162	25
„ ks. Salm	38	—	40	—
„ hr. Palfy	25	—	29	—
„ ks. Klary	31	—	33	—
„ hr. St Genois	27	—	31	—
„ ks. Windischgrätz	19	—	20	—
„ hr. Waldstein	18	—	20	—
„ Rudolfa	14	50	15	—
Stanisławowskie po 20 złr.	23	—	25	—
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. w walucie austr. } 10letn. do los.	96	—	96	25
	94	—	95	—
Galicyjskiego zakładu kredytowego 4%	70	—	71	50
Galicyjskiego Banku hipotecznego 6%	85	—	86	—
Austr. Zakładu kredytowego ziemskiego	—	—	—	—
Akcye bankowe i przem.				
Galicyjsk. bank krajowy	—	—	—	—
Banku narodowego austryackiego	728	—	722	—
„ anglo-austryackiego	192	25	192	75
Zakładu kredytowego dla h i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Kolei półn. Ferdynanda	2030	50	2035	—
„ Karola Ludwika	241	—	242	—
„ Czerniowieckiej	189	50	190	—
„ Prior. kolei Karola Ludwika za 100 I. emisyi	101	50	111	—
„ „ Lwowsko-Czerniow. za 100 (1867)	88	75	89	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Napoleondor	—	—	—	—
Augsb. 100 złr. nr.	—	—	—	—
Frankf. n. M. 100	104	—	104	10
Hamb. 100 mark.	91	60	91	80
London 10 fnt. st.	124	45	124	55
Paryż 100 frank.	—	—	—	—
Paryż 6 września.				
Renta 3% :	—	—	—	—

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	8	50	9	50
Żyto	160	5	30	5	50
Para } Pszenicy	170	—	—	—	—
i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	40	4	80
Owies	100	3	20	3	30
Kukurudza	170	7	—	7	25
Hreczka	140	4	40	4	60
Koniczyna	180	50	—	52	—
Rzepak	150	15	50	15	75
Lnianka	150	11	25	11	50
Groch	180	7	50	8	50
Łój	100	31	—	31	50
Potaż	100	14	—	16	50
Chmiel	100	20	—	22	—
Spirytus	wiadro	17	25	17	50

Kursa z dnia 23. grudnia 1870,
godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 82 50. Akcye banku anglo-austr. 194 25 Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 240 —. Kolej siedmiogrodzka 166 —. Kolej południowa 181 —. Kolej alföldz. —.—. Kolej państwowa 379 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50. Kolej węg półn.-wsch. —.—. Kolej północna 205 75. Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg. wschodnia 86 25 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72.25 Losy 1864 r. 113 —. Kolej Nadcisańska 225.75

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.